

JELENIÓGÓRSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

JIRI BARTOS

wystawa

„FOTOGRAFIA”



JELENIA GÓRA - GALERIA JTF
ul. Podwale 1a

SIERPIEŃ 2005

Jiri Bartos

Jiri Bartos choć jest przedwojennym rocznikiem, który za rok będzie miał 70 lat, to pozazdrościć mu werwy życiowej i aktywności fotograficznej może niejeden rówieśnik, a nawet jeszcze młodszy. Początki Jego zainteresowań fotografią sięgają połowy lat pięćdziesiątych zeszłego stulecia, kiedy to po raz pierwszy zetknął się z aparatem taty, Bessą Voigtlander na format 6 x 9, który zrobił wówczas na nim duże wrażenie, ale poważniejsze zainteresowanie nastąpiło w końcu lat tamtej dekady.

Wtedy to, kiedy Jiri Bartos mieszkał jeszcze w niedalekiej Raspenavie, gdzie dał się już poznać jako uzdolniony fotoamator, zwróciła się do niego grupa Hejniczan z prośbą żeby pomógł im założyć jakieś stowarzyszenie mające za zadanie jednoczenie tych, co interesuje fotografia. Nie odmówił prośbie pomimo, że sam nie miał w takich sprawach doświadczenia, ale drzemiący w nim talent organizacyjny dopomógł, przez co nie zawiodł On oczekiwań, jakie w nim pokładano i w 1960 r. powstał Izerski Fotoklub. W niedługim czasie stał się on chlubą miasteczka, w którym zawsze wyczekiwano na coroczne wystawy fotoklubowe. Od 1966 r. Jiri Bartos staje się mieszkańcem Hejnic, co wpływa dodatnio na działalność w tamtejszym Fotoklubie, którym od początku, a więc od 45. lat kieruje.

Swego czasu istniała w Hejnicach niemała galeria, utworzona w poprzemysłowym budynku, głównie sumptem społecznym, ale przemiany ustrojowe, jakie dokonały się w Czechach w latach 90. pokazały, że nie ma miejsca na sentymenty, nawet gdyby chodziło o kulturę. Niedużą garstkę zapaleńców nie stać było na utrzymanie galerii, która prezentowała fotografię i inne dziedziny sztuki.

Jeszcze w 1965 r., kiedy to galeria pracowała pełną parą i akurat prezentowała dużą wystawę fotograficzną, przypadkiem zobaczyła ją grupa członków Fotoklubu przy Uniwersytecie w Jenie, która bardzo się im spodobała. Widząc, że mają do czynienia z zaawansowanym środowiskiem fotoamatorów nawiązali oni współpracę międzyklubową, co zaowocowało wymianą wystaw i wzajemnymi kontaktami.

Jiri Bartos, pomimo że formalnie jest fotoamatorem, to dzięki dokonaniom twórczym i wysokiemu poziomowi swoich prac przez wielu uznawany jest za artystę. Ponad czterdzieści wystaw autorskich, uczestniczenie w wielu wystawach zbiorowych i konkursach, tak krajowych, jak i międzynarodowych, w których Jego prace były wielokrotnie nagradzane, przez FIAP włącznie - wszystkim tym Bartos w zupełności zasłużył sobie na takie miano.

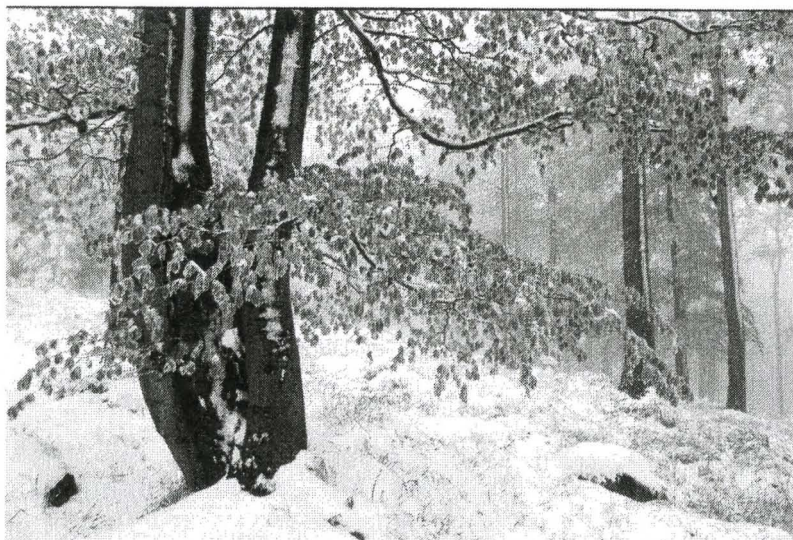
Wiele Jego prac znajduje się w zbiorach czeskich muzeów i galerii oraz FIAP-u w Belgii. Były też licznie publikowane w prasie lokalnej, czasopiśmie krajowych i zagranicznych, jak też stanowiło wystrój w lokalach i instytucjach.

W czasie gdy istniało w Libercu Studio Fotografii Artystycznej Bartos był jego aktywnym członkiem, należał kiedyś również do Związku Czeskich Fotografów, ale po czasie zrezygnował z przynależności do niego. Również w pewnym okresie należał do Fanklubu Asahi Pentax, który popularyzował fotografowanie lustrzankami tej firmy i ułatwiał wymianę doświadczeń na tym polu.

Nie traci On z pola działania Libereckiego Regionu. Należy aktywnie do Fotoklubu „Niekraś” w Jabloncu, jest również jedną z czołowych postaci Stowarzyszenia Fotografów Euroregionu Nysa „Kontakt”, a wspomniany Fotoklub w Jenie nadał Bartosowi Honorowe Członkostwo, co świadczy bardzo pozytywnie o nim.

Zapewne ciekawi niektórych jakim sprzętem fotografuje teraz, jakim w przeszłości swoich ponad czterdziestoletnich związków z fotografią. Otóż ta kwestia jest podobna jak u nas; użytkowanie sprzętu przechodzi kolejne metamorfozy. Bartos używał w różnym czasie: Flexareta IVa, Praktisixa, Veltaxa, Pentacon-Sixa, Pentaxa Spotmatica, Nikona FM 2, wreszcie Nikony F801 i F801s oraz F301 - te obecnie - a więc, jak stąd widać, używa sprzętu tzw. analogowego i taką też fotografię uprawia. Ostatnio chce zmierzyć się z kamerą wielkoformatową, taką na rozmiar klisz 13 x 18, która pozwoli robić stykówki i poczuć się retro-fotografem.

A co z tematami? Jakie przyciągają Jego najwięcej? Mieszkając w uroczej krainie Gór Izerskich nie mógł nie być pod ich wpływem. Więc oczywiste, że izerski krajobraz wraz z jego detalami wziął górę. A w tych detalach to przysłowiową palmę pierwszeństwa mają drzewa. Obok tego fotografował portret, niekiedy akt i coś z zakresu makrofotografii, a eksperymenty fotograficzne z światłem dawały mu efekty zgoła abstrakcyjne. Jego żywioł to fotografia cz.-b. ale nie stronił też od koloru lub sepii.



Fot. Jiri Bartos

Swoją „miłość” do drzew zawarł w niedawno wydanym autorskim albumie „*Nohama v zemi, hlavou v oblacich*”, czyli „Nogami w ziemi, głową w obłokach”. Można go nawet określić jako album portretów drzew z izerskich lasów, a jego autora nazwać Mistrzem portretów drzew.

Artystyczna fotografia Jirego Bartosa ma wysokie notowania u Ludvika Barana, profesora z praskiej uczelni artystycznej FAMU, który dał temu wyraz m.in. w wspomnianym albumie, w którym można przeczytać: ... „W klasycznej, czarno-białej fotografii zawarł Jiri Bartos jakby własny rękopis, własny styl, który udoskonalił poprzez swoją perfekcyjną technikę opracowywania negatywu i pozytywu, które doprowadził do mistrzostwa” „W cz.-b. skali daje oglądającemu znaleźć własny koloryt wg. własnego nastroju” „Jestem przekonany, że Jiri Bartos swoje obrazy najpierw wymyśla we śnie, tworzy je w podświadomości, a jego droga za motywem jest rodzajem hedonistycznej pasji” „W zalewie barwnych albumów fotograficznych, ten Bartosa jest ekskluzywny” - czy można chcieć jeszcze lepszej cenzurki ?

Jiri Bartos nie zamyka się tylko do fotografii. Kiedyś grywał w rodzinno-przyjacielskim zespole, a teraz z powodzeniem współkieruje niewielką, ale sympatyczną, rodzinną *Małą Galerią*, która w Hejnicach cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród turystów, którzy często odwiedzają to miejsce, gdzie mogą nie tylko oglądać ale i kupić obok fotografii artystycznej także grafikę, ceramikę, szkło, biżuterię i inne rzeczy o walorach artystyczno-użytkowych.

Należy On do tych ludzi, którzy z szacunkiem podchodzą do natury, przyrody i z serdecznością do drugiego człowieka. U nas powiedzielibyśmy o nim: dusza nie człowiek. Zaś za przyczyną jego uzdolnień artystycznych można jeszcze dodać: i dusza artystyczna. A co w takim razie z sercem ? Nie ma wątpliwości, że oddane fotografii, żonie Jitce, dzieciom i wnukom, dla których niech jak najmocniej i najdłużej bije.

Jan Foremny